Nr. 4. Kraków, dnia 26 Sierpnia 1919 r. Rok I.

HASŁO POLSKIE

PISMO TYGODNIOWE, POTĘDZE PAŃSTWA POLSKIEGO POŚWIĘCONE.

WYCHODZI CO PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 9 RANO.

Prenumerata wynosi:	Cena numeru	Cena ogłoszeń:
Rocznie . . . . K 24·—	50 hal.	zwyczajne za wiersz . . . . K —·90
Kwartalnie . . . . „ 6·		nadesłane „ „ . . . . 1·80

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Studencka L. 2.

Dlaczego Górny Śląsk tonie we krwi i w pożodze?

Od dni kilku dochodzą ze Śląska Górnego wieści straszne: Mord i pożoga zawisły nad tą prastarą polską dzielnicą, miara cierpień robotnika i chłopa śląskiego już się przebrała, tęsknota jego do wspólnej wielkiej Macierzy-Polski po 6-wiekowej rozłące wyolbrzymiała tak, iż przerosła ponad naturalne przywiązanie do życia, a gorycz zawodu przeszła w rozpacz obłędną, gdy wyzwolenie już tak bliskie i pewne nagle się oddaliło i zdane zostało wbrew wszelkim nadziejom i logice zdrowego myślenia na zawodne fluкty plebiscytu.

Polski górnik nie ścierpiał już dłużej pastwienia się nad nim Grenzschutzów, żandarmów i wszelkich siepaczy dzisiejszych socyalistycznych Niemiec. lecz porwał za broń, a gdzie broni nie miał, rzucił się bez wahania z gołą pięścią na bagnety i karabiny maszynowe.

Gdy termin plebiscytu oddalał się coraz bardziej. a prusactwo nie ustawało w zarządzaniu najdzikszych i najokrutniejszych środków, by ludność steroryzować, Górnoślązak postanowił zakończyć ten handel jego duszą, te targi przy zielonym stoliku dyplomatów paryskich o lud polski, uderzył twardą, spracowaną dłonią w stół koalicyi i sam rozpoczął plebiscyt swą krwią.

I rozwija się przed naszemi oczyma okrutna tragedya, tragedya przedziwna, gdy lud polski po wiekach niewoli i obcego ucisku, brodząc w morzu krwi własnej i ścieląc drogę trupami powraca do Matki swej, a ta, pozornie wyzwolona, a jednak spowita jakąś niewidzialną siecią szamoce się i wyjść naprzeciw nie może, rąk do swych dzieci męczonych wyciągnąć nie zdolna.

Zwyciężony Niemiec ma za sprzymierzeńca swych zwycięzców, wtedy gdy Polska zawsze wierna Zachodowi, przeżywa nowy rozdział swej martyrologii, gdy otwarła się może najkrwawsza karta historyi jej wyzwolenia.

Zagadka pozornie trudna do rozwiązania, a jednak tak łatwa. Wszak wiemy komu zawdzięczać mamy wszelkie nasze niepowodzenie miesięcy osttnich, kto usilnie zabiegał o jak najbardziej niekorzystne ukształtowanie naszych granic.

Wiemy, kto rzucił w świat kłamliwe wieści o pogromach w Polsce wtedy, gdy na kongresie pokojowym. ważyły się losy Gdańska i Śląska Górnego, kto zabiegał o skrępowanie nas postanowieniami o mniejszościach wyznaniowych i rasowych. Wszak nie wahano się nawet rozpowszechniać po obu półkulach obrazków przedstawiających rzeź żydów w Kiszyniewie na Besarabii z przed kilkunastu lat z napisem objaśniającym, iż to współczesne pogromy w Polsce. A w Krakowie na Stradomiu wychodzi bezpiecznie pismo, które dziś jeszcze nieustannie pisze o pogromach i rabunkach dokonywanych na żydach przez polskich żołnierzy...

Mafia żydowsko-masońska poprzysięgła sobie, iż Polska musi być jak najmniejsza i jak najsłabsza. Powinna mieć tylko tyle sił, by wykarmić mogła próżniaczy tłum kilku milionów żydów, ale nie śmie być tak silną, by strząsnąć z siebie zdołała to robactwo na żywem Jej ciele bezkarnie pasożytujące. I nad tem pilnie pracuje żydostwo całego świata wraz z podległą mu masoneryą, o to zabiega żydowska lub żydom oddana prasa na całym świecie, tego pilnie strzegą sekretarze Wilsona i Greya, poto jeździ po Polsce misya amerykańska z panem Morgenthau'em i dlatego bluzga oszczerstwami na żołnierza polskiego „Nowy Dziennik“ w Krakowie.

To jest przyczyną, dlaczego Górnego Śląska nie przyznano nam definitywnie, dlaczego pozwolono tam dotąd hulać bezkarnie dziczy pruskiej i dlaczego leje się dziś krew polska na Śląsku, a kraj tonie w pożodze wojny.

Niszczenie afiszów „Hasła Polskiego“.

W niedzielę zaszedł fakt w Krakowie niespotykany nawet za austryackich czasów:

Afisze zapowiadające treść 4 numeru „Hasła Polskiego“ ukazały się wskutek zbytniej gorliwości jednego z biur ogłoszeń zamiast w poniedziałek, już w niedzielę rano.

Natychmiast jakieś indywidua, wśród których widziano i żydziaków, **rozpoczęły zdzieranie owych plakatów.** Publiczność licznie przechadzająca się po ulicach, zareagowała przeciwko niszczeniu cudzej własności i nie dopuściła do zrywania afiszów.

Ale wtedy **stała się rzecz nieoczekiwana.** Oto około godziny 10 rano **pojawiły się na ulicach patrole policyjne** w sile 4—6 ludzi i **policyanci poczęli bagnetami zeskrobywać niepokaźne plakaciki „Hasła Polskiego“.** W ten sposób **zniszczono wszystkie owe plakaty w obrębie śródmieścia.**

Wstrzymujemy się na razie od komentarzy. Musimy jednak zaznaczyć, iż najzacieklej wyskrobywano tytuł artykułu: **„żydówka zamordowała własnoręcznie 148 oficerów polskich“.** Otóż wiadomość ta obiegła całą prasę polską jeszcze przed tygodniem i **nigdzie nie została skonfiskowaną,** a powtarzamy ją **dosłownie** za pismami warszawskiemi mimo przedawnienia, jedynie tylko **z obowiązku dziennikarskiego.**

Dziki terror i nikczemna przewrotność Prusaków.

Piotrowice. (P. A. T.) Według wiadomości nadeszłych z pogranicznych gmin. **Prusacy terorem zmuszają ludność każdej gminy do podpisywania protestu przeciw polskiemu ruchowi zbrojnemu i oświadczenia się za przynależnością do Prus.** Gdy w Boguszowicach ludność nie chciała podpisywać. wytoczono kulomioty. grożąc strzelaniem w tłum. Gminy: Godów. Skrybeńskie i Gołgowice są zupełnie bez mężczyzn. Jedni uszli przed Prusakami. drudzy zostali wywiezieni przez Niemców. W Godowie po walce, w której Grenzschutz poniósł dotkliwe straty, nasi musieli się przed przemożnymi siłami cofnąć. Stwierdzono, że **Prusacy swoim poległym poobrzynali uszy i nosy, powykłuwali oczy i potem te zeszpecone trupy sfotografowali, obwiniając Polaków o te barbarzyństwa.** Ryciny odpowiednie znajdują się w gazetach niemieckich. a osobne fotografie wysyłane są do komisyi koalicyjnych w Berlinie, Paryżu etc.

Odessa w rękach Petlury.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi w telegramie iskrowym z Sarnarvon: Telegram pochodzący z kół ukraińskich donosi, że **Odessa została zdobyta przez Ukraińców** po ciężkich walkach z bolszewikami. Oddziały floty czarnomorskiej, które poprzednio zostały ściągnięte przez bolszewików celem powstrzymania pochodu ukraińskiego przeszły na stronę Ukraińców. **Armia bolszewicka na prawym brzegu Dniepru znajduje się w panicznej ucieczce przed wojskami Petlury.**

Wojska rumuńskie zadały klęskę bolszewikom.

Wiedeń. (P. A. T.) Wiedeńskie Biuro koresp. donosi iskrowo z Bukaresztu: Dzienniki donoszą, że **wojska rumuńskie udaremniły przeprawę bolszewików przez Dniestr** i zadały im w bardzo zaciętej walce ciężkie straty.

Zgniecenie powstania na Śląsku?

Poznań. P. A. T. „Telegraphen Compagnie“ z Berlina: Na Górnym Śląsku zaprowadzono znów wszędzie porządek. Wraz z przywróceniem spokoju rozpoczyna się też powrót do pracy. W okręgu rybnickiem wróciło do pracy 15—20 procent górników, w centralnym rewirze 30—50 procent, w innych okręgach gdzieniegdzie wrócili wszyscy górnicy do pracy.

Nowy przewrót polityczny na Węgrzech.

Wiedeń. P. A. T.ż W. B. K. donosi: Wobec nadejścia w sobotę telegramu od koalicyi z zawiadomieniem, że nie będzie pertraktowała z obecnym rządem węgierskim i arcyksięciem tenże ustąpił ze swego stanowiska jako gubernator Węgier. Rząd mianowany przez niego, podaje się do dymisyi.

Kryptożydzi.

Przeglądając karty historyi żydów, dowiadujemy się, że lud ten przechodził bardzo zmienne koleje. Po upadku Jerozolimy, żydzi rozeszli się po Europie, gdzie dochodzili do bardzo wysokich godności, a nawet byli zaufanymi doradcami panujących. Jako tacy pracowali li tylko dla chwały i potęgi Izraela; wprowadzali bowiem zaraz ze sobą swych współwyznawców, a dla całego żydowstwa mieszkającego w danym kraju, wyjednywali szczególne prawa i nader rozległe przywileje. Nie byli jednak nigdy umiarkowani. Skoro tylko przyszli do władzy, dzika chęć nagłego zysku i gwałtownego zbogacenia się, połączone z bezgraniczną nienawiścią do chrześcijaństwa i jego wyznawców, były powodem niesłychanej lichwy, oszustwa i zbrodni wszelakiego rodzaju, a to miało na celu zupełne wyniszczenie chrześcijan, a następnie wytępienie znienawidzonego wyznania.

To powodowało reakcyę. Panujący zmuszeni byli brać ludność chrześcijańską w obronę przed rozzuchwalonem żydostwem i wydawali edykty zabraniające lichwy, unieważniające długi, które niepomiernie wzrastały z powodu nadzwyczajnie wysokich procentów (w r. 1360 król Jan pozwolił żydom pobierać 86²/₃%).

Skoro zaś zuchwalstwo żydów przechodziło wszelkie granice i pewni siebie, szydzili z uczuć religijnych i bliźnich publicznie i znieważali największe świętości, wyganiano ich z kraju, w którym popełniali zbrodnie; ludność natomiast doprowadzona do ostateczności, mściła się za krzywdy w sposób okrutny, zapominając, że chrześcijaninowi mścić się i zabijać, nawet wroga, nie wolno.

Ażeby się zabezpieczyć przed prześladowaniami, lub wypędzaniem z kraju, w którym mieszkali, przyjmowali pozornie chrzest. **Tych to fałszywych chrześcijan nazwano „kryptożydami"** (żydami ukrytymi). Jako dowód niech nam posłuży odpowiedź żydów z Konstantynopola dana żydom z Arles na zapytanie, jak się mają zachować wobec ciągłych prześladowań.

„...Mówicie, że król Francuzów żąda, żebyście zostali chrześcijaninami, **zróbcie to więc**, jeśli inaczej zrobić nie możecie, **lecz niech w sercu waszem przechowa się zawsze prawo Mojżesza**".

„Mówicie, że chcą was pozbawić majątków — zróbcie więc dzieci wasze kupcami, aby **niepostrzeżenie ogałacali chrześcijan z tego, co posiadają**".

„Mówicie, że czyhają na wasze życie — **zróbcie dzieci wasze lekarzami i aptekarzami, by mogli chrześcijan pozbawiać życia**".

„Mówicie, że burzą wasze synagogi — niech dzieci wasze zostaną **kapłanami, dla burzenia ich kościołów**".

„Mówicie, że was gnębią w najrozmaitszy sposób, zróbcież dzieci wasze **adwokatami i prawnikami, aby się mogli mieszać zawsze do wszystkich spraw państwa, a weźmiecie chrześcijan pod wasze panowanie, zapanujecie nad światem i pomścicie się nad nimi**".

Zupełnie analogiczną odpowiedź z Konstantynopola otrzymali żydzi hiszpańscy, gdy Ferdynand Aragoński dał im do wyboru przyjęcie chrztu albo wygnanie.

„Wydaje mi się najlepszem, żebyście ochrzcili ciało, ale zachowali dusze umocnione w tem, co jest naszem prawem, a tym sposobem będziecie mogli pomścić zniewagi wam uczynione.

Jeżeli znieważono wasze synagogi, **niech dzieci wasze zostaną księżmi, a znieważycie ich ołtarze.** Mordowali wasze dzieci, **zróbcie dzieci wasze doktorami, a zabijać będą ich dzieci.** Zabrano waszą majętność, obchodźce się z nimi w ten sposób, **żeby ich majątki przeszły w wasze ręce**, wtedy zemścicie się za to, co wam uczynili i za to co wam jeszcze uczynić mogą".

Ci żydzi w Hiszpanii, którzy przyjęli chrzest, a było ich 100.000, wykonali ściśle polecenie **Księcia żydów** z Konstantynopola, gdyż mimo przyjęcia chrztu, pozostali nadal żydami i wykonywali w tajemnicy dawne praktyki religijne. Skoro zaś stosunki się zmieniły, potomkowie tych, którzy przed 200 i więcej laty przyjęli chrzest, przechodzili jawnie na judaizm, poddając się obrzezaniu i zawierając śluby żydowskie.

Może ktoś powiedzieć, że przytoczone dowody nie mają obecnie znaczenia, gdyż miały miejsce kilka set lat temu.

Tak jednak nie jest. Żydzi mimo, iż wśród chrześcijan szerzą t. zw. „postęp", są najbardziej konserwatywnym narodem ze wszystkich i jeżeli Talmud, który powstał około IV. w. po Chr. obowiązuje do dnia dzisiejszego, dlaczego pisma starszyzny z połowy XV. w. miałyby utracić znaczenie.

Obecnie można rozróżnić dwa rodzaje kryptożydów: Pierwszy to ci, którzy przyjmują chrzest dla interesu. Mimo przyjęcia chrztu, otaczają się żydami, bronią ich często, a przedewszystkiem popierają wszędzie. **Obecnie mamy neofitów, głoszących jawnie, że mimo przyjęcia chrztu, nie przestają się uważać za żydów.** Takich znajdziemy nawet na gruncie krakowskim.

Przeciw takiemu zażydzaniu społeczeństwa musimy się bronić.

Przedewszystkiem ma tu ważną misyę do spełnienia duchowieństwo, którego obowiązkiem jest baczyć, aby podejrzane o interes uboczny osoby nie przyjmowały chrztu, gdyż to przynosi niepowetowane szkody tak religii, jak i narodowi. Raczej powinno się utrudniać, niż ułatwiać wstępowanie żydów do Kościoła. W ten sposób nie dozwoli się żydom „frymarczyć" uczuciami religijnemi, a naród polski uchroni się od niepożądanej przymieszki.

Lepiej jest mieć mniej nawróconych, lecz tylko z przekonaniami, niż dużo niepewnych, a nawet szkodliwych.

Drugi rodzaj kryptożydów, stanowią żydzi, którzy występują z gminy izraelickiej i zostają bezwyznaniowymi. Tych musimy zwalczać bezwzględnie jako najniebezpieczniejszych, gdyż nie należą urzędownie do społeczeństwa żydowskiego, a faktycznie z niem nie zrywają, a co gorsza, wnikają w społeczeństwo chrześcijańskie, zawierając zazwyczaj śluby cywilne z osobami pochodzenia nie-żydowskiego, które z tego powodu występują z Kościoła i siłą faktu ulegają zażydzeniu.

Ten nowy sposób zażydzania narodu polskiego zatacza obecnie coraz szersze kręgi, wobec którego społeczeństwo polskie musi zająć odpowiednie stanowisko. **Żegota.**

Przerażające bluźnierstwa żydowskie.

Na Ukrainie w ostatnim czasie żydzi-bolszewicy, chcąc na swój sposób reformować uczucia religijne ludności, rozlepiają afisze pod tytułem **„Try jewreje"** (Trzech żydów), w których na **jednym poziomie stawiają „trzech żydów reformatorów" życia społecznego: Chrystusa, Marksa i Trockiego**, których objęto jedną ramą komunizmu".

Jak widzimy z tego, **żydostwo** bolszewickie nie przebiera w środkach, uciekając się nawet do najbardziej podstępnych i podłych, ażeby tylko zdobyć i otumanić szerokie masy ludu. **Na jednym poziomie stawiają Chrystusa**, który głosił: „miłuj bliźniego swego, jak siebie samego", oraz: „niech rzuci kamieniem potępienia na bliźniego ten, co czuje się zupełnie czystym" i „oddajcie Bogu co jest Boskiego, a cesarzowi co cesarskiego" — **razem z Marksem i Trockim**, którzy głoszą powszechny mord i rabunek.

Wiemy jednakże, że kłamstwem przejść świat można tylko raz, ale powrócić — tylko prawdą i dlatego jest to najlepszym dowodem, że **ci, którzy tak podłem kłamstwem wojują, niedługo się utrzymują.**

HENRYK ZSCHOKKE.

Noc św. Walpurgi.

3) (Przełożył E. K.)

Na takie dictum oblałem się purpurą, gdyż o tem, jak sądziłem, nie wiedziała oprócz mnie, żywa dusza. Kusiciel uśmiechnął się znowu z satysfakcyą.

— Ależ panie, jeszcze raz oświadczam, iż się pan mylił! — rzekłem. Mam wprawdzie brata, mam nawet kilku braci, ale żaden z nich nie obawia się bankructwa.

— Tak? — mruknął kusiciel, a rysy jego stały się znowu twarde i żelazne.

— Mój panie — rzekłem trochę rozgniewany, gdyż tknęło mnie to niemile, że w Pradze mieszka ktoś, co zna dokładnie sprawy mojego brata; lękałem się, iż ten przebiegły lis chce przejrzeć moją grę, jak przejrzał grę owego szachisty w kawiarni. — Z pewnością wskazano panu niewłaściwą osobę. Przepraszam, ale niech pan z łaski swojej tłomaczy rzecz krótko. Nie mam ani chwili do stracenia.

— Proszę o minutę cierpliwości — odparł — zależy mi na tem, by z panem pomówić. Wygląda pan na zmieszanego i zakłopotanego. Czy spotkała pana jaka przykrość? Pan jesteś tu obcy. Prawda, że i ja stale tu nie mieszkam i teraz przyjechałem do Pragi po raz pierwszy od lat dwunastu. Ale ja mam zawsze i na wszystko dobrą radę. Niech mi pan zaufa. Ma pan minę uczciwego człowieka. Czy trzeba panu pieniędzy?

Uśmiechnął się znowu, a raczej zrobił szyderczy grymas, jakby chciał ode mnie odkupić duszę. Jego zachowanie zdało mi się coraz bardziej podejrzanem; przypadkiem zerknąłem na jego bryłowatą stopę i naprawdę ogarnęła mnie zabobonna trwoga. Za żadne skarby świata nie chciałem się zadawać bliżej z podejrzanym człowiekiem i oświadczyłem, że nie potrzebuję pieniędzy.

— Skoro jednak proponuje mi pan tak wielkodusznie pożyczkę, to proszę o nazwisko.

— Na mojem nazwisku nie może panu wiele zależeć — odrzekł. — Nie ma ono z tą sprawą nic wspólnego. Jestem Czartowski. Czyż nazwisko zyska mi u pana więcej zaufania?

— Czartowski — powtórzyłem, w dziwnem zakłopotaniu nie wiedząc, co na to powiedzieć i czy to wszystko było żartem, czy prawdą.

Wtem zapukał ktoś do drzwi. Wszedł gospodarz i wręczył mi list, przyniesiony z poczty.

— Niechże pan tylko naprzód list przeczyta — zagadnął człowiek w tabaczkowym surducie, a później pomówimy. List pisała oczywiście pańska Hilda.

To spostrzeżenie zakłopotało mnie jeszcze więcej.

— Czy wie pan nareszcie — ciągnął obcy z ironicznym grymasem — kto jestem i czego chcę od pana?

Już miałem na języku: zdaje mi się, że jesteś czartem i chciałbyś moją biedną duszę zjeść na śniadanie, lecz powstrzymałem się w porę.

— Ja wiem jeszcze więcej — dodał. — Pan jedzie do Chebu. To dobrze, bo i mnie wypada droga przez to miasteczko. Jutro odjeżdżam. Czy mogę służyć panu miejscem w dorożce?

Podziękowałem, zaznaczając, że zamówiłem już pocztę. Wówczas zaniepokoił się i rzekł:

— Nie można się do pana zbliżyć. Ale muszę przecież poznać w przejeździe pańską żonę, małego Leopolda i Augusta. Czyż jeszcze pan nie odgaduje, kto jestem i czego chcę? Do dyabła, chętniebym panu wyświadczył jaką przysługę. Mówże pan przecie.

— Dobrze! — odparłem wreszcie. — Jeżeli jesteś pan czarodziejem, to wiedz, że zginął mi portfel. Niech mi pan poradzi, jak go znaleźć.

— Ba, a cóż panu zależy na portfelu? Czy niczem innem nie mogę panu służyć?

— Ależ w portfelu były papiery wartości około czternastu tysięcy talarów.

— Jak wyglądał portfel?

— Oprawa jedwabna, jasno zielona, z monogramem haftowanym w kwiaty. Była to robota żony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Żydówka zamordowała własnoręcznie 148 oficerów polskich.

Osoba przybyła z Kamieńca Podolskiego opowiada nam o następującym charakterystycznym epizodzie:

Gdy wojska ukraińskie, ustępując przed bolszewikami, opuściły Kamieniec Podolski i odeszły w kierunku Galicyi, ludność spodziewała się, że bolszewicy zaraz do miasta wkroczą. Tymczasem minął dzień jeden, drugi i trzci, a bolszewicy nie pokazywali się. Po paru dniach wyczekiwania **kilkunastu miejscowych żydów wyjechało automobilami do okolicznych miasteczek i powrócili z gromadą stukilkudziesięciu ludzi, wśród których trzy czwarte stanowili żydzi.** Ta banda objęła rządy w Kamieńcu i utworzyła regime bolszewickie.

Przedewszystkiem zorganizowano „czerezwyczajkę". Na jej czele stanęła

żydówka Fania,

zwyrodniała okrutnica,

która chwaliła się tem, że

własną ręką zastrzeliła 148 oficerów.

Pojmanych oficerów kazała przyprowadzać przed siebie, rzekomo przed sąd; jeńca trzymali żołnierze bolszewicy, muzyka przygrywała, a **Fania z jakąś dziką rozkoszą strzelała w piersi ofiary.**

Towarzyszem jej i **pomocnikiem był Abo, młody żyd.** Dawniej był służącym w zajeździe w pobliskiem miasteczku, potem skazany był na ciężkie roboty za rabunek. Otóż ci dwoje rozwinęli najokrutniejszy terror w Kamieńcu. Nakładali olbrzymie kontrybucye i zarządzali rekwizycye, które w swej istocie były zwykłym rabunkiem. Wymuszali pieniądze w najbezczelniejszy sposób. Np. na jednego z ziemian polskich nałożyli grzywnę 100.000 rb., oświadczając mu krótko: „Pan masz majątek, więc opłać się". Targ w targ; ugodzono się na 25.000 rb. Ale odnośnemu komisarzowi musiał kupić jeszcze pierścionek za 3.000 rb., za pozostawienie go na wolności. W kilka dni jednak bolszewicy znów zawezwali tego samego ziemianina, znów musiał się okupić i w ten sposób postępując co kilka dni, wymusili na nim 110.000 rb. Podobnie terroryzowali i obdzierali wiele osób.

Rządy Fani i Aba niedługo jednak trwały. Wojska ukraińskie wróciły do Kamieńca. Na pierwszy odgłos ich strzałów cała zebrana przez Fanię banda bolszewicka wraz z nią uciekła. **Abo jednak dostał się w ręce rozgoryczonej ludności miejscowej, która go za jego okrucieństwa zlynczowała.**

Jak bolszewicy mordowali Polaków w Mińsku.

Bawiący chwilowo w Warszawie inż. F., porucznik wojsk polskich, który brał czynny udział w zdobyciu Mińska, udzielił szeregu informacyi, które poniżej podajemy.

Zdobyty dnia 8 b. m. Mińsk ewakuowany był przez bolszewików kilkakrotnie. Ostatnio mieli oni tak słabe informacye o ruchach wojsk polskich, że zdobywcom miasta udało się wziąć do niewoli sztab „czrezwyczajki" oraz pociąg z komisarzami. „Czrezwyczajka" mieściła się w olbrzymim czteropiętrowym domu, gdzie było i więzienie. W piwnicach tego domu znaleziono **zwłoki 30 oficerów, zamordowanych przez bolszewików, przeważnie Polaków,** których nie zdołano pochować. Ciała były strasznie zmasakrowane, podłoga przesiąknięta krwią, co pozwala przypuszczać, że nie pierwsze to **ofiary zbrodni żydowsko-bolszewickich.**

Mordowano nietylko po piwnicach, ale i jawnie, we wsiach sąsiednich.

Ofiary porywane z domów nocą, na miejsce stracenia zaś wywożono we dnie, czarnym automobilem, na który, pod groźbą kary śmierci, nie wolno się było patrzeć ani za nim oglądać. Delikwentów, zakopywano częstokroć jeszcze za życia. A mordowano wyłącznie Polaków, zwłaszcza tych, co do których miano dane, iż posiadają bliskich w armii polskiej. W każdym domu był specyalny szpieg.

Owoce tego szpiegostwa były wprost potworne, rozstrzeliwano dziennie przeszło 20 osób. **Ogólna liczba straconych wynosi 3—5.000 osób.** Do dziś mieszkańcy Mińska odkopują zbiorowe mogiły, poszukując bliskich.

Jak żydzi drwią z ignorancyi amerykańskiej.

Pismo paryskie „L'Independance polonaise", wydawane przez Polaków, wylapało niezwykły numer dziennika nowojorskiego „New-York Herald" z poniedziałku dnia 26 maja b. r. Podano tam fotografię rzekomego pogromu żydów przez Polaków w Kiszyniowie. Z prawej strony widzimy trupy żydowskie, z lewej skulone postaci tych, co pogrom przeżyli. Nadpis wielkiemi literami brzmi: „Jews robbed, murdered and driven from homes in Polish Pogroms", zaś podpis „Suvivors and victims of a Pogrom at Kishineff". Pismo „L'Independance polonaise", reprodukując tę fotografię (w Nr. 23 z dnia 28 czerwca b. r.), umieściło pod nią mapkę geograficzną, na której zaznaczono, że Kiszyniów od granic Polski znajduje się w odległości 250 kilometrów.

Nie jest to już tylko łgarstwo żydowskie, ale istna drwina z ignorancyi amerykańskiej. Przeciętny obywatel amerykański myśli o wełnie, bawełnie, stali, wyrabianiu samochodów, kursach giełdowych, i nic a nic go nie obchodzi, w jakim kraju znajduje się Kiszyniów. Jeżeli mu powie jego „New-York Herald", że Kiszyniów znajduje się w Polsce, uwierzy mu na słowo i nie będzie sprawdzał. Ale ponieważ teraz zapachniała mu polityka światowa i chce we wszystkich sprawach głos zabierać, przeto natychmiast wybiera komisyę, wyposaża ją bajecznie, wysyła do Polski i każe bronić uciśnionego Izraela. Komisya zaś, zamiast zajrzeć do podręcznika geografii, siada na okręt, jedzie do Europy, a przybywszy do Warszawy, ustami pana Morgentau powiada dziennikarzom naszym, że żydzi są „potęgą" i że nawet kongres musiał się z nimi liczyć".

Otóż niechaj pozwolą panowie Amerykanie, że im polski publicysta wyjaśni, jak się na ich gojowską inteligencyę zapatrują żydzi w swych księgach. Pisze o tym szeroko księga „Zohar". Wedle niej symbolem gojów jest wół i osioł. Powiedziano: nie będziesz orał wołem i osłem pospołu, bo inaczej z wołu i osła wyjdzie pies, najzuchwalszy z wszystkich demonów, a Pismo powiada, że na synów Izraela żaden pies nie szczeknie (Zohar, tłom. Pavly, t. III. str. 284; porów. A. Niemojewski, Dusza żydowska, str. 176).

Chodzi więc o to, aby żydzi osobno orali osłem amerykańskim i osobno wołem polskim, lub odwrotnie, wołem amerykańskim i osłem polskim. Jeżeli bowiem oba te demony dostaną się pod jedno jarzmo żydowskie i porozumieją się ze sobą, to wyjdzie z nich najzuchwalszy z demonów, pies prawdy, który szczeknie na Izraela i wykaże jego łgarstwa.

Zdaje nam się, że pan Morgentau, który przez pana prezydenta-imperatora przysłany został do nas jako „rzeczoznawca", powinien chyba wiedzieć, w jakim kraju znajduje się Kiszyniów, a także objaśnić co do tego pana jen. Jadwin. Trudno bowiem, aby komisya, która na podstawie takich „informacyi" przyjeżdża do Polski, cieszyć się mogła powagą. Sprawa urządzonego swego czasu przez rząd rosyjski pogromu w Kiszyniowie była u nas bardzo głośna i wie o niej literalnie każdy człowiek w Polsce. Żydzi, licząc na ignorancyę amerykańską, podali tę fotografie jako wizerunek pogromu, urządzonego przez Polaków. Komisya zaś pana prezydenta Wilsona, imperatora mało uświadomionych a pobudliwych Amerykanów, co to chcą teraz cały świat pouczać i dyktować mu prawa „demokratyczne", opierając się na tych bajkach, godnych praczek a raczej wychowańców Talmudu, bo nawet praczki tak zmyślać nie umieją, z miną poważną przyjeżdża i pociąga nas do odpowiedzialności. Byłoby nam bardzo przykro, gdyby bądź co bądź poważni ludzie dostali się na zęby naszej prasy humorystycznej.

„Myśl Niepodległa".

Pan Morgentau w Sokółce.

Ciche miasteczko Sokółka w Grodzieńskiem dostąpiło niezwykłego zaszczytu: zjechał doń p. Morgenthau w asyście paru oficerów angielskich i oficera ze sztabu polskiego. Społeczeństwo polskie zupełnie nie wiedziało o zamierzonem przybyciu tego dygnitarza, natomiast żydzi przygotowali się uroczyście na przyjęcie swego obrońcy.

Komisya p. Morgentau'a zaczęła swą działalność od **złożenia wizyty rabinowi,** gdzie należycie już poinformowana o miejscowych stosunkach, zwróciła się do chrześcijan, rozpoczynając badania w sprawie, niewiadomo, pogromu, czy prześladowania żydów. Rzecz w tem, iż w swoim czasie na ulicy Sokółki został zabity **żyd-bolszewik,** uciekający przed ścigającym go wartownikiem. Zwłoki jego leżały na ulicy przez trzy dni, do czasu przybycia wojskowego sędziego śledczego. Otóż ten fakt dał powód p. Morgenthau'owi nietylko do inkwizytorskiego wprost badania, ale i do wypowiadania cierpkich uwag pod adresem żandarmeryi polskiej i jej władzy.

Jeden z chrześcijan w rozmowie z p. Morgenthau'em wspomniał o żydach, walczących po stronie bolszewików, lecz ledwo zaczął mówić, towarzyszący p. Morgenthau'owi żyd, jak się potem okazało poseł do Sejmu Farbstein, stanowczo zabronił poruszać takie tematy, jako „wzbudzające antysemityzm".

Następnie żydzi sokólscy wytoczyli przed p. Morgenthau'a sprawę upośledzenia ich przy podziale przywiezionej mąki, lecz z danych liczbowych okazało się, że... dostali więcej, niżby się im należało odpowiednio do ich liczebności. — Widać spodziewali się otrzymać więcej nie na spożycie, lecz na pasek, a może na wywóz.

Załatwiwszy te sprawy, w pojęciu żydów stanowiące jaskrawy dowód ich prześladowania, komisya wyruszyła w dalszą drogę.

Z życia Krakowa.

Wynik konkursu „Hasła Polskiego" ogłosimy w następnym numerze.

Związek ekonomiczny urzędników, prof. i naucz. popiera żydów. Dostawę chleba dla członków oddała Dyrekcya Związku ekonomicznego **żydowi** Abrahamerowi, ojcu osławionego na gruncie krakowskim bolszewika. **Ten skandal** nie może być dłużej tolerowany, tem więcej, że bardzo wielu członków nie życzy sobie jeść żydowskich paprochów.

Jak korespondują pomiędzy sobą „neutralni" kupcy w Krakowie. Jesteśmy w posiadaniu kartki korespondencyjnej, pisanej przez pana Bertolda Frankla „Ledergalanterie-Waren-Fabrik, Krakau, Dietelsgasse 91", do jednego z jego współwyznawców, posiadającego sklep w Rynku krakowskim. Kartka stylizowana jest oczywiście w języku niemieckim, a nosi datę 4 sierpnia 1919 r.

Publiczność polska wyciągnie z tego niewątpliwie odpowiednie konsekwencye w stosunku do kupców żydowskich.

Popieranie wrogów. W czasie, gdy Czesi pod każdym względem nam szkodzą i chcą zagrabić naszą własność, są jeszcze Polacy, którzy nie mogą zrozumieć, że popieranie Precliczków jest zdradą narodową. Do tych „nierozumiejących" należy zarząd dóbr ks. Sanguszkowej, wydzierżawiający folwark Niegowice koło Żabna Czechowi, znanemu w okolicy polakożercy.

Wyjaśnienie. Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! W numerze 1 (5) „Wolnego Głosu" z dnia 5 sierpnia b. r. podano, że „dzierżawię restauracyę w Parku Jordana za dość małą kwotę, rocznie 600 K.". Stwierdzam stanowczo, że restauracyi ani mleczerni w Parku Jordana ja nie dzierżawię, tylko p. M. Cieplak i z przedsiębiorstwem tem nie mam nic wspólnego. Z poważaniem Hajto.

Byłoby pożądanem, ażeby „Wolny Głos" zamiast zajmować się szkalowaniem kupców polskich, zwrócił raczej uwagę na nieczne praktyki

kaźmierskich macherów i stradomskich polityków. (Przyp. Red.).

Szlachcic polski nie może żyć bez żyda. Pan Józef Męciński, prezes Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń i weteran z 1863 roku, dzierżawi majątek żydowi Kartagenerowi z Dąbrowy koło Tarnowa. Kiedyż ostatecznie nabierzemy rozumu?

Z Polski i z zagranicy.

POGROM ŻYDÓW NA UKRAINIE.

Wiedeńskie biuro koresp. donosi w telegramie iskrowym z Kijowa, iż podczas pogromu w Perejasławiu na Ukrainie zabito 326 żydów.

NIEZWYKŁE KLEPSYDRY.

W Kielcach na rogach ulic, na ścianach i parkanach ukazały się w wielkiej ilości klepsydry treści następującej:

„Przeklętej pamięci Józef Sierpiński, były właściciel majątku Zgórsko, zmarł dla Ojczyzny, sprzedawszy ojczystą ziemię żydom.

Stroskana Ziemia Kielecka uprasza wszystkich przyjaciół, życzliwych i rodaków o wyrzucenie tego sprzedawczyka na zawsze z pamięci.

Uroczysty pogrzeb sprzedawcy i nabywcy odbędzie się w dniu podpisania przez nich ostatecznego aktu sprzedaży i kupna.

(Podpisane) Wydział bojowy Liga obrony ziemi ojczystej, org. kielecka“.

Przed klepsydrami gromadziły się tłumy, czytając je i komentując przychylnie ten bądź co bądź oryginalny sposób reagowania opinii narodowej na smutny fakt wyzbycia się ziemi w ręce żydowskie.

JESZCZE JEDNA AWANGARDA BOLSZEWIZMU I GERMANIZMU.

W Kownie zaczął wychodzić dziennik żydowski pod nazwą „Die jidysze Stimme“.

CHRZEŚNIAK.

Pewna zacna niewiasta za pośrednictwem specyalnej sekcyi nawiązała stosunki listowne z żołnierzykiem z frontu. „Chrześniak“ pisywał listy do swej „mateczki“, przyjmował od niej przesyłki i nauki moralne, owszem, donosił nawet, że pilnie spełnia obowiązki religijne, że stara się być zawsze gorliwym, słowem „matka chrzestna“ była zachwycona swym „chrześniakiem“.

Nazywał się on — Stanisław Majewski.

Wreszcie „mateczka“ otrzymała wiadomość, że pupil jej przyjedzie na urlop. Przygotowała się więc na przyjęcie żołnierzyka. Czeka. Wreszcie zjawia się on...

Do pokoju włazi koszlawy, brudny, o haczykowatym nosie i biegających oczkach, człeczyna z tych, o których mówią, że „żyd mu usiadł na twarzy i siedzi“ i prezentuje się jako... „chrześniak“.

— Jakto? pan? i nazywa się pan... Stanisław Majewski?

— Proszie pani, za co ja nie mam miecz pseudonym?

Ha, za przykładem bogów Bronszteina-Trockiego, Apfelbauma-Zinowjewa, Sobelsohna-Radka i taki żydzina przybiera chrześcijańskie nazwisko i wykorzystuje sytuacyę. Trzeba wobec tego być nader ostrożnym na przyszłość. „Gazeta Poranna“.

NADESŁANE.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Grzegorz Rybicki, Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.

Nr. 4. Kraków, dnia 26 Sierpnia 1919 r. Rok I.

HASŁO POLSKIE

PISMO TYGODNIOWE, POTĘDZE PAŃSTWA POLSKIEGO POŚWIĘCONE.

WYCHODZI CO PONIEDZIAŁEK O GODZINIE 9 RANO.

Prenumerata wynosi:	Cena numeru	Cena ogłoszeń:
Rocznie . . . . K 24·—	50 hal.	zwyczajne za wiersz . . . . K —·90
Kwartalnie . . . . „ 6·		nadesłane „ „ . . . . 1·80

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Studencka L. 2.

Dlaczego Górny Śląsk tonie we krwi i w pożodze?

Od dni kilku dochodzą ze Śląska Górnego wieści straszne: Mord i pożoga zawisły nad tą prastarą polską dzielnicą, miara cierpień robotnika i chłopa śląskiego już się przebrała, tęsknota jego do wspólnej wielkiej Macierzy-Polski po 6-wiekowej rozłące wyolbrzymiała tak, iż przerosła ponad naturalne przywiązanie do życia, a gorycz zawodu przeszła w rozpacz obłędną, gdy wyzwolenie już tak bliskie i pewne nagle się oddaliło i zdane zostało wbrew wszelkim nadziejom i logice zdrowego myślenia na zawodne flukty plebiscytu.

Polski górnik nie ścierpiał już dłużej pastwienia się nad nim Grenzschutzów, żandarmów i wszelkich siepaczy dzisiejszych socyalistycznych Niemiec, lecz porwał za broń, a gdzie broni nie miał, rzucił się bez wahania z gołą pięścią na bagnety i karabiny maszynowe.

Gdy termin plebiscytu oddalał się coraz bardziej, a prusactwo nie ustawało w zarządzaniu najdzikszych i najokrutniejszych środków, by ludność steroryzować, Górnoślązak postanowił zakończyć ten handel jego duszą, te targi przy zielonym stoliku dyplomatów paryskich o lud polski, uderzył twardą, spracowaną dłonią w stół koalicyi i sam rozpoczął plebiscyt swą krwią.

I rozwija się przed naszemi oczyma okrutna tragedya, tragedya przedziwna, gdy lud polski po wiekach niewoli i obcego ucisku, brodząc w morzu krwi własnej i ścieląc drogę trupami powraca do Matki swej, a ta, pozornie wyzwolona, a jednak spowita jakąś niewidzialną siecią szamoce się i wyjść naprzeciw nie może, rąk do swych dzieci męczonych wyciągnąć nie zdolna.

Zwyciężony Niemiec ma za sprzymierzeńca swych zwycięzców, wtedy gdy Polska zawsze wierna Zachodowi, przeżywa nowy rozdział swej martyrologii, gdy otwarła się może najkrwawsza karta historyi jej wyzwolenia.

Zagadka pozornie trudna do rozwiązania, a jednak tak łatwa. Wszak wiemy komu zawdzięczać mamy wszelkie nasze niepowodzenie miesięcy osttnich, kto usilnie zabiegał o jak najbardziej niekorzystne ukształtowanie naszych granic.

Wiemy, kto rzucił w świat kłamliwe wieści o pogromach w Polsce wtedy, gdy na kongresie pokojowym, ważyły się losy Gdańska i Śląska Górnego, kto zabiegał o skrępowanie nas postanowieniami o mniejszościach wyznaniowych i rasowych. Wszak nie wahano się nawet rozpowszechniać po obu półkulach obrazków przedstawiających rzeź żydów w Kiszyniewie na Besarabii z przed kilkunastu lat z napisem objaśniającym, iż to współczesne pogromy w Polsce. A w Krakowie na Stradomiu wychodzi bezpiecznie pismo, które dziś jeszcze nieustannie pisze o pogromach i rabunkach dokonywanych na żydach przez polskich żołnierzy...

Mafia żydowsko-masońska poprzysięgła sobie, iż Polska musi być jak najmniejsza i jak najsłabsza. Powinna mieć tylko tyle sił, by wykarmić mogła próżniaczy tłum kilku milionów żydów, ale nie śmie być tak silną, by strząsnąć z siebie zdołała to robactwo na żywem Jej ciele bezkarnie pasożytujące. I nad tem pilnie pracuje żydostwo całego świata wraz z podległą mu masoneryą, o to zabiega żydowska lub żydom oddana prasa na całym świecie, tego pilnie strzegą sekretarze Wilsona i Greya, poto jeździ po Polsce misya amerykańska z panem Morgenthau'em i dlatego bluzga oszczerstwami na żołnierza polskiego „Nowy Dziennik“ w Krakowie.

To jest przyczyną, dlaczego Górnego Śląska nie przyznano nam definitywnie, dlaczego pozwolono tam dotąd hulać bezkarnie dziczy pruskiej i dlaczego leje się dziś krew polska na Śląsku, a kraj tonie w pożodze wojny.

Niszczenie afiszów „Hasła Polskiego“.

W niedzielę zaszedł fakt w Krakowie niespotykany nawet za austryackich czasów:

Afisze zapowiadające treść 4 numeru „Hasła Polskiego“ ukazały się wskutek zbytniej gorliwości jednego z biur ogłoszeń zamiast w poniedziałek, już w niedzielę rano.

Natychmiast jakieś indywidua, wśród których widziano i żydziaków, **rozpoczęły zdzieranie owych plakatów.** Publiczność licznie przechadzająca się po ulicach, zareagowała przeciwko niszczeniu cudzej własności i nie dopuściła do zrywania afiszów.

Ale wtedy **stała się rzecz nieoczekiwana.** Oto około godziny 10 rano **pojawiły się na ulicach patrole policyjne** w sile 4—6 ludzi i **policyanci poczęli bagnetami zeskrobywać niepokaźne plakaciki „Hasła Polskiego“.** W ten sposób **zniszczono wszystkie owe plakaty w obrębie śródmieścia.**

Wstrzymujemy się na razie od komentarzy. Musimy jednak zaznaczyć, iż najzaciekle wyskrobywano tytuł artykułu: **„żydówka zamordowała własnoręcznie 148 oficerów polskich“.** Otóż wiadomość ta obiegła całą prasę polską jeszcze przed tygodniem i **nigdzie nie została skonfiskowaną,** a powtarzamy ją **dosłownie** za pismami warszawskiemi mimo przedawnienia, jedynie tylko **z obowiązku dziennikarskiego.**

Dziki terror i nikczemna przewrotność Prusaków.

Piotrowice. (P. A. T.) Według wiadomości nadeszłych z pogranicznych gmin, **Prusacy terorem zmuszają ludność każdej gminy do podpisywania protestu przeciw polskiemu ruchowi zbrojnemu i oświadczenia się za przynależnością do Prus.** Gdy w Boguszowicach ludność nie chciała podpisywać, wytoczono kulomioty, grożąc strzelaniem w tłum. Gminy: Godów, Skrybeńskie i Gołgowice są zupełnie bez mężczyzn. Jedni uszli przed Prusakami, drudzy zostali wywiezieni przez Niemców. W Godowie po walce, w której Grenzschutz poniósł dotkliwe straty, nasi musieli się przed przemożnymi siłami cofnąć. Stwierdzono, że **Prusacy swoim poległym poobrzynali uszy i nosy, powykłuwali oczy i potem te zeszpecone trupy sfotografowali, obwiniając Polaków o te barbarzyństwa.** Ryciny odpowiednie znajdują się w gazetach niemieckich, a osobne fotografie wysyłane są do komisyi koalicyjnych w Berlinie, Paryżu etc.

Odessa w rękach Petlury.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi w telegramie iskrowym z Sarnarvon: Telegram pochodzący z kół ukraińskich donosi, że **Odessa została zdobyta przez Ukraińców** po ciężkich walkach z bolszewikami. Oddziały floty czarnomorskiej, które poprzednio zostały ściągnięte przez bolszewików celem powstrzymania pochodu ukraińskiego przeszły na stronę Ukraińców. **Armia bolszewicka na prawym brzegu Dniepru znajduje się w panicznej ucieczce przed wojskami Petlury.**

Wojska rumuńskie zadały klęskę bolszewikom.

Wiedeń. (P. A. T.) Wiedeńskie Biuro koresp. donosi iskrowo z Bukaresztu: Dzienniki donoszą, że **wojska rumuńskie udaremniły przeprawę bolszewików przez Dniestr** i zadały im w bardzo zaciętej walce ciężkie straty.

Zgniecenie powstania na Śląsku?

Poznań. P. A. T. „Telegraphen Compagnie“ z Berlina: Na Górnym Śląsku zaprowadzono znów wszędzie porządek. Wraz z przywróceniem spokoju rozpoczyna się też powrót do pracy. W okręgu rybnickiem wróciło do pracy 15—20 procent górników, w centralnym rewirze 30—50 procent, w innych okręgach gdzieniegdzie wrócili wszyscy górnicy do pracy.

Nowy przewrót polityczny na Węgrzech.

Wiedeń. P. A. T.ż W. B. K. donosi: Wobec nadejścia w sobotę telegramu od koalicyi z zawiadomieniem, że nie będzie pertraktowała z obecnym rządem węgierskim i arcyksięciem tenże ustąpił ze swego stanowiska jako gubernator Węgier. Rząd mianowany przez niego, podaje się do dymisyi.